

SPRAWOZDANIE Z WYJAZDU

Rätikon, SZWAJCARIA

2.08.2025 – 17.08.2025

Uczestnicy: Ida Kupś (KS KORONA KRAKÓW)
Gabriel Korbier (KW SAKWA)



Celem naszego wyjazdu było pokonanie jednej z najstynniejszych propozycji Ratikonu - 260 metrowej Headles Children, znajdującej się po Szwajcarskiej stronie masywu, na imponującej ścianie Schijenfluh. Wyceniana na 8b, droga, z 7/9 wyciągami w siódmkowych (w skali francuskiej) trudnościach i ze spektakularną, eksponowaną mantłą w cruxie kluczowego wyciągu, już od dawna przyciągała nas do siebie obiecując prawdziwe sportowe wyzwanie, o odmiennym niż dotychczas pokonane przez nas wielowyciągi charakterze.



Już na etapie planowania, po rozmowach ze wspinaczami, którzy w Ratikonie się już kiedyś wspinali, nasłuchani opowieści o hardej cyfrze, falujących spodniach i problemach logistycznych, wiedzieliśmy, że zadanie, które przed sobą stawiamy nie będzie proste, a szanse na niepowodzenie są równe jak nie większe niż te na zakończenie misji sukcesem. Wyznajemy jednak zasadę, że nie ma rozwoju bez wyzwań i należy próbować rzeczy, nawet jeśli wydają nam się one onieśmielające. Ze względu na bardzo deszczowe lato w Alpach i mocno zmienną pogodę w górach, już i tak krótki wyjazd skrócił nam się do minimum, ale staraliśmy się wycisnąć co tylko się da z tych kilku wspinaczkowych dni, patentując, zapamiętując i próbując ruchy.



Mimo, że droga zgodnie z oczekiwaniami okazała się być mocno wymagająca, wykorzystując okna pogodowe (a czasem nawet w deszczu) udało nam się rozpatentować wszystkie wyciągi, a całość rokowała na tyle, że zdecydowaliśmy się na podjęcie jednej próby poprowadzenia całości w ostatnim dniu wyjazdu. Dzień zaczął się dobrze, a przez pierwszych kilka wyciągów przemknęliśmy bezproblemowo. Dodatkową motywacją do pośpiechu było towarzystwo w ścianie i oddech na karku wspinającego się po nas zespołu. Na pierwszym z 7c, które z racji na bardzo parametryczny charakter przypadło w udziale Gabrysiowi, ze względu na nie zoptymalizowane patenty nie udało mu się go poprowadzić w pierwszej próbie i zdecydowaliśmy się przepuścić czekający zespół co siłą rzeczy niestety rozciągnęło akcję w czasie. Wyciąg udało się poprowadzić w drugiej próbie, a kolejny,

również znacząco trudniejszy dla osób <175 (niektórzy twierdzą, że jest to najtrudniejszy wyciąg na drodze) przypadł Idzie, która mimo dwóch oddanych prób, dwa razy spadła na ruch, który dla wyższych nie jest zupełnie trudny, bo mogą go robić z niskiego, komfortowego stopnia, a dla niskich jest desperackim szarpnięciem ze słabych chwytów i bez użycia nóg. Te dwie próby tyle ją kosztowały, że kolejna nie miała już sensu, zwłaszcza, że na ścianę w międzyczasie wyszło słońce, co znacząco utrudniło chwytanie mikro-chwytów. Gabrys również spróbował swoich sił, ale jemu też się nie powiodło, w dużej mierze przez nagrzanie skałki.



Musieliśmy zaakceptować, że na tym wyjeździe droga nam się nie podda, ale zgodnie i bez chwili zawahania stwierdziliśmy, że wracamy na nią w przyszłym roku, by dokończyć to co zaczęliśmy, bo jeszcze nigdy nie próbowaliśmy czegoś tak wymagającego, a równocześnie inspirującego i motywującego do przesuwania granic i przewalczania własnych słabości. Zrobienie tej drogi w całości, z pewnością byłoby jednym z większych osiągnięć wspinaczkowych naszego życia i bardzo chcielibyśmy kiedyś przybić sobie piątkę na topie.

Podsumowanie:

Droga jest dla nas bardzo inspirująca i chcemy wrócić i ją dokończyć w przyszłym roku. Wyjazd był bardzo udany pod kątem rozpoznania celu oraz przećwiczenia poszczególnych wyciągów oraz ruchów.

Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu oraz Ministerstwu Sportu i Turystyki za wsparcie tej akcji górskiej. Bardzo liczymy także na wsparcie w przyszłym roku w celu dokończenia projektu.